

---

## (Nie)udany zamach na ludzkiego dyktatora? Zwrot ku rzeczom w perspektywie życzliwej, acz krytycznej (Uwagi ma marginesie pism Bjørna Olsena i Ewy Domańskiej)

---

Marzenna Cyzman-Eid

---

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 4, S. 115–131

DOI: 10.18318/td.2022.4.8 | ORCID: 0000-0002-5530-2351

---

The history of philosophy is a tangle of isms. Idealism, rationalism, nominalism, realism, skepticism, and dozens more have battled with one another more or less vigorously and continuously during the 25 centuries since the first written evidence of Western thought.

The many schools, directions, and movements are often difficult to distinguish. In one respect, however, any ism that wants to be taken seriously must set itself apart from all that are already established: it must come up with at least *one* new turn in the theory of knowledge. Often that is no more than a rearrangement of well-known building blocks, a slight shift in the starting-point, or the splitting of a traditional concept.<sup>1</sup>

Ernst von Glasersfeld, *An Introduction to Radical Constructivism*

---

1 E. von Glasersfeld *An Introduction to Radical Constructivism*, w: *The Invented Reality*, ed. P. Watzlawick, Norton, New York 1984, s. 17-40. Tekst dostępny także w wersji elektronicznej: <http://www.vonglasersfeld.com/070.1> (31.12.2019). Cytat na s. 2 w tej wersji tekstu.

---

**Marzenna Cyzman-Eid** – dr hab., prof. UMK, pracuje w Instytucie Literaturoznawstwa UMK w Toruniu, autorka m.in. monografii *Niezdolność płynności rzeczy. Dyskurs, retoryka, interpretacja w nie-dualizującym sposobie mówienia*, artykułów dotyczących problematyki dyskursu, interpretacji i konstrukttywizmu w badaniach literackich, a także szkiców na temat współczesnej literatury.

W 1984 roku Ernst von Glasersfeld w tekście *An Introduction to Radical Constructivism* nie tyle ustanawiał nowy kierunek w filozofii – radykalny konstrukttywizm – ile wyrażał i nazywał pewne tendencje epistemologiczne obecne w badaniach naukowych i myśli humanistycznej już od lat 70. XX wieku, wskazując jednocześnie na ich głębokie zakorzenienie w historii filozofii. Miał jednak świadomość, że oto przedstawia charakterystykę nowego *izmu*, który w jakiś sposób powinien odróżniać się od już powołanych i zakorzenionych w nauce tendencji poznawczych. Wskazanie na wstępie niniejszych rozważań poświadczonego tekstowo początku radykalnego konstrukttywizmu nie jest li tylko inicjalnym zabiegiem retorycznym. Kierunek, który będzie tu stanowił główny przedmiot rozważań, często postrzega się jako przeciwstawny wobec konstrukttywizmu, a preferowany w nim sposób ujmowania rzeczywistości – jako opozycyjny względem tendencji konstrukttywistycznych. Wydaje się zatem, że to konstrukttywizm powinien stanowić konieczny punkt odniesienia dla charakterystyki nurtu, który bywa określany jako powrót do rzeczy, zwrot ku materialności czy – szerzej – humanistyka nieantropocentryczna. Styl myślenia<sup>2</sup>, który zaowocował już wieloma manifestami, interpretacjami i szczegółowymi rozprawami, również w polskim dyskursie humanistycznym jest najczęściej kojarzony z nazwiskiem francuskiego socjologia Brunona Latoura i norweskiego teoretyka archeologii Bjørna Olsena, najbardziej bodaj radykalnego obrońcy rzeczy. W polskim dyskursie najpełniej ów zwrot ku materialności został wyrażony w pismach Ewy Domańskiej, zarówno w jej rozważaniach teoretycznych, jak i analizach praktycznych, głównie historyczno-zoficznych, które stanowią niejako egzemplifikację badań tego typu, jaki jest presuponowany przez zwrot ku rzeczom<sup>3</sup>.

Tym, co wydaje się kluczowe dla rozpatrywania nowych tendencji w nauce, jest ich dystynktywność i autonomiczność. Powoływany w nich przedmiot badań i sposoby jego poznawczego ujęcia muszą dać się odróżnić od

2 W sensie, jaki nadał temu terminowi Ludwik Fleck, por. tegoż *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, przeł. M. Tuszkievicz, wstęp Z. Cackowski, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986, s. 68.

3 Zob. np. następujące prace tej badaczki: *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006; *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, <http://ewa.home.amu.edu.pl/Domanska,%20Humanistyka%20nieantropocentryczna%20a%20studia%20nad%20rzeczami.pdf> (10.10.2019); *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, w: *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2008.

analogicznych rozstrzygnięć w obrębie nurtów zastanych, bez względu na to czy stanowią one, jak wskazywał Glasersfeld, punkt zwrotny w nauce, czy też są efektem przeformułowania problemów dotychczas rozważanych. Chciałabym tu zatem zapytać o dystynktywność zwrotu ku materialności względem pozostałych tendencji w humanistyce, zwłaszcza zaś wobec konstruktywizmu, zwracając uwagę przede wszystkim na konstytuujący się w jego obrębie przedmiot badań.

O ile konstruktywizm w różnych swych odmianach nie stanowił nigdy kierunku jednolitego<sup>4</sup>, koncentrował się na sposobie, w jaki poznajemy świat i zdobywamy wiedzę, o tyle zwrot ku rzeczom wydaje się przesuwać zakres badawczych zainteresowań z epistemologii ku ontologii. Należałoby uznać to za jeden z wymiarów opozycyjności względem ujęć konstruktywistycznych. Badacze, którzy je reprezentują, koncentrowali uwagę na tym, jak poznający podmiot, ów autopojetyczny system według Humberta Maturany, zagospodarowuje się w rzeczywistości, by osiągnąć wiabilność<sup>5</sup>. Człowiek i sposób, w jaki kategoryzuje świat, konstruuje go zgodnie ze stylem myślowym właściwym dla danego kolektywu myślowego<sup>6</sup>, znalazł się zatem w centrum rozważań konstruktywistycznie zorientowanych badaczy, bez względu na to czy wprost deklarowali przynależność do tego nurtu. Humanistyka nieantropocentryczna upomina się w związku z powyższym o rzecz, przedmiot sam w sobie, wskazując na jego autonomię zarówno względem podmiotu poznającego, jak i innych przedmiotów. Pojęcie r z e c z y d l a... czy r z e c z y w... zostaje zastąpione pojęciem rzeczy jako takiej, istotnej bez względu na układy odniesienia, w które zostanie wprowadzona. Te esencjalizujące sformułowania są obecne w pismach Ewy Domańskiej i Bjørnara Olsena, którzy oponują przeciwko

---

4 Na temat pojęcia konstruktywizmu i jego zróżnicowania zob. M. Cyzman, P. Bohuszewicz *Wokół pojęcia konstruktywizmu*, „Litteraria Copernicana” 2016 no. 3 (19), s. 7-14; M. Cyzman *Nie-znośna płynność rzeczy. Dyskurs, retoryka, interpretacja w nie-dualizującym sposobie mówienia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, tu roz. pt. *W stronę konstruktywizmu*, s. 299-362.

5 H. Maturana *Ontologia obserwacji. Biologiczne podstawy samoświadomości i fizyczna dziedzina egzystencji*, w: *Radykalny konstruktywizm. Antologia*, red. B. Balicki, D. Lewiński, B. Ryz, E. Szczerbuk, Gajt, Wrocław 2010, s. 77-129; H. Maturana, F. Varela *Autopoiesis and Cognition. The Realization of the Living*, D. Ridel Publishing Company, Dordrecht–Boston–London 1980.

6 Pojęcia ufundowane przez Ludwika Flecka, por. przyp. 2. Niniejsze rozważania można by zresztą oprzeć w całości na rozróżnieniach polskiego uczonego, pytając np. o dystynktywność stylu myślowego reprezentowanego przez badaczy interesującego nas nurtu, o granice kolektywu myślowego, który tworzą, etc.

przyporządkowaniom typu: rzecz to symbol, tekst, znak, metafora, retorycznie dominującym w refleksji nad materialnością. Niezgoda na instrumentalizację i dezawuowanie rzeczy w humanistyce zwróconej ku przedmiotom owocuje próbą wprowadzenia znacznie szerszej perspektywy postrzegania rzeczy jako bytu, którego właściwości nie da się zredukować do zbioru symbolicznych kontekstualizacji, jakie przyporządkowuje im podmiot ludzki. Jak wskazuje Graham Harman w *Traktacie o przedmiotach*, rzeczy pozostają definitywnie niewyczerpywalne, a rzeczywistość przedmiotów da się opisać jedynie konsytuacyjnie, mogą one bowiem w różnych okolicznościach niespodziewanie ujawniać rozmaite właściwości<sup>7</sup>. Olsen z kolei rozumie badanie rzeczy jako próbę dotarcia do ich ontologii. Postuluje zatem stawianie pytań esencjalnych typu, czym i jak są rzeczy. Wskazuje, że zawsze są „czymś więcej niż tylko elementem w systemie relacji, mają substancję i bardzo realne materialne własności”<sup>8</sup>. Z drugiej strony jednak niezwykle mocno podkreśla w swych pracach relacyjność rzeczy i zwraca uwagę na nabywanie przez nie znaczeń w związkach, jakie tworzą z innymi bytami w sieci rzeczywistości.

Wskazanie na ontologizujące podejście do rzeczy już w punkcie wyjścia jest jednak nieścisłe wobec niejasnej nomenklatury stosowanej względem analizowanego w interesującym nas nurcie – nazwijmy to neutralnie – bytu. Rozmaitość leksykalnych wskazań obiektu analiz – rzecz, przedmiot, materialność, to, co nieludzkie, *non-humans*, byty nieludzkie, by wymienić tylko te najczęściej pojawiające się w tekstach – wprowadza pojęciowy chaos, który uniemożliwia ściśle wyznaczenie granic tego, co jest przedmiotem rozważań. Uzyskanie jasności pojęciowej utrudnia niewątpliwie także dotychczasowe semantyczne uwikłanie każdego z terminów – rzecz ma bardzo bogatą tradycję filozoficzną, była problematyzowana już w pracach myślicieli starożytnych<sup>9</sup>, *non-humans* z kolei to pojęcie pojawiające się w pismach Latoura. Desygnaty terminów używanych przez badaczy nieantropocentrycznych też nie tworzą spójnego czy zamkniętego zbioru. Przedmiotem rozważań są bowiem zarówno obiekty wytworzone przez człowieka, jak i elementy przyrody nieożywionej, co więcej – także rośliny i zwierzęta.

7 G. Harman *Traktat o przedmiotach*, przeł. M. Rychter Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 2013, s. XII, XXIV-XXV. Harman formułuje taki dyskurs o przedmiotach, który wydaje się doskonałą egzemplifikacją ontologii zwróconej ku przedmiotowi.

8 B. Olsen *Wszyscy jesteśmy archeologami* [wywiad przeprowadzony przez Z. Dziuban], „Znak” 2015 nr 724, s. 9.

9 Por. W. Stróżewski *Ontologia*, Aureus–Znak, Kraków 2004.

Niejasności leksykalnych wskazań przedmiotu analiz odpowiadają różne niespójne sposoby kontekstualizacji ich desygnatów. W świetle zaprezentowanych powyżej tez Olsena trzeba zapytać, czy przedmiot badań może być konstruowany zarówno jako rzecz sama dla siebie, jak i jako rzecz ujmowana poprzez relacje, jakie tworzy w sieci rzeczywistości. Rozróżnienie to nie ma bynajmniej wymiaru wyłącznie retorycznego, prowadzi bowiem do różnych metod opisu i klasyfikacji rzeczy<sup>10</sup>. Ma też istotne znaczenie dla rozumienia dystynktywności nurtu względem ujęć konstruktywistycznych. Jeżeli mamy do czynienia z kontekstualizacjami pierwszego typu, z ujęciami ontologizującymi i esencjalizującymi rzecz, jest to istotny odwrót od tendencji konstruktywistycznych, które poniechały pytań esencjalnych. Jeżeli natomiast analizowane byty są ujmowane w sposób relacyjny, to raczej mamy do czynienia z modernizującą, można by rzec, kontynuacją konstruktywistycznego sposobu postrzegania rzeczywistości. Problem polega na tym, że oba ujęcia, ontologizujące i relacyjne, w rozważaniach z zakresu humanistyki nieantropocentrycznej występują łącznie. Warto więc zgłębić go dokładniej i zastanowić się nad konceptualizacją obu ujęć oraz ich konsekwencjami poznawczymi dla rozważań o rzeczach<sup>11</sup>.

W niezwykle istotnej dla nurtu powrotu do rzeczy rozprawie *W obronie rzeczy* norweski myśliciel deklaruje: „wierzę, iż materialny świat istnieje, a rzeczy konstytuują podstawowy i stały fundament naszej egzystencji”<sup>12</sup>. Deklaracja ta wyznacza zestaw wielokrotnie artykułowanych w książce pytań o to, czym rzeczy są, jak kształtują naszą percepcję, jak regulują nasze pojmowanie czasu, przestrzeni i historii<sup>13</sup>. Pojęcia r z e c z y j a k o t a k i e j

10 Nie zwracam uwagi na to problematyczne, a funkcjonujące zwykle łącznie rozróżnienie ze względu na osobistą niechęć do esencji, por. sformułowanie samego Olsena: „współczesna nauka nienawidzi «esencji»”, B. Olsen *Wszyscy jesteśmy archeologami*, s. 9. Preferencje badacza czy dominujące tendencje we współczesnej filozofii nie mają tu znaczenia, problem dotyczy bowiem pojęciowej spójności i epistemologicznych konsekwencji sformułowań obecnych w analizowanych pracach.

11 Prezentowane tu rozważania operują także nomenklaturą nieściłą, używam bowiem – często również ze względów czysto stylistycznych – różnych leksykalnych wskazań obiektu badanego w obrębie nurtu zwrotu ku materialności. Sądzę, że jest to w tego typu rozważaniach, niestety, nieuniknione.

12 B. Olsen *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2013, s. 11.

13 Tamże, s. 32.

używa także Ewa Domańska<sup>14</sup>, która w podobny do Olsena sposób tłumaczy konieczność zwrócenia się ku s a m y m rzeczom. Badaczka nie twierdzi, że dopiero humanistyka nieantropocentryczna czyni z nich przedmiot zainteresowania, refleksja nad nimi jest wszak od stuleci obecna w nauce, lecz, podobnie jak Olsen, oponuje przeciwko określonym formom funkcjonalizacji rzeczy, które prowadzą do ich instrumentalizacji. Ujmowanie kultury tylko jako nadbudowy nad materialnością, czynienie z rzeczy wyłącznie znaku, symbolu, metafory, a zatem jej upodrzednienie w relacji z nadającym jej znaczenie podmiotem ludzkim prowadzi zdaniem obojga badaczy do uproszczonej wizji rzeczywistości, która uniemożliwia dostrzeżenie istotnych związków ludzi i nie ludzi<sup>15</sup>. Nie chodzi przy tym „o popularne ostatnio rozpatrywanie rzeczy w kategoriach inności”<sup>16</sup>, bo jest ono, zdaniem Domańskiej, analogiczne do ujęć wszystkich represjonowanych czy dotychczas wykluczanych poza dyskurs podmiotów. Tego typu zwrot ku rzeczom jako ku i n n y m jest zachowawczy, nie zrywa bowiem z antropologizacją materialności. Badaczom w pełni zwracającym się ku rzeczom chodziłoby zatem o to, by pochylić się nad materialnością w sposób, który nie jest możliwy przy użyciu pojęć i narzędzi stosowanych w paradygmacie antropocentrycznym.

Zwrot ku r z e c z o m j a k o t a k i m i postrzeżenie ich w perspektywie esencjalnych właściwości prowadzi jednak w efekcie do wspomnianej już wtórnej ontologizacji i dualizacji przedmiotu, która pod względem epistemologicznym przybiera szczególnie problematyczną postać na przykład wówczas, gdy Olsen formułuje tezy o możliwości artykulacji rzeczy poza wymiarem słownym, o ich trwaniu w sposób niezależny od ludzkiej świadomości. O ile bowiem istotne nasze doświadczanie rzeczy obejmuje kontakt o charakterze fizjologicznym czy somatycznym, o tyle możliwość doświadczenia mowy rzeczy, owej Olsenowskiej f i z j o n o m e t r y c z n e j r e t o r y k i, wydaje się zupełną abstrakcją<sup>17</sup>. Norweski badacz, ujmując w ten sposób nasze doświadczanie rzeczy, mocno je antropologizuje – przypisuje rzeczom w sposób metaforyczny zdolność do wysłowienia poza, jak się wydaje, możliwością artykulacji na poziomie dyskursu. Oto więc rzecz dana jest p o z a, w jakiejś niedostępnej poznaniu rzeczywistości, co miast niwelować dualizmy, jedynie

14 E. Domańska *Problem rzeczy...*, s. 36-37.

15 E. Domańska, B. Olsen *Wszyscy jesteśmy konstruktywistami*, w: *Rzeczy i ludzie*, s. 87-88, 93.

16 E. Domańska *Humanistyka nie-antropocentryczna...*, s. 9.

17 B. Olsen *W obronie rzeczy*, s. 101-102.

je utrwała<sup>18</sup>. W ten sposób wprawdzie zwrot ku rzeczom odróżnia się od ujęć konstruktywistycznych, wikła się jednak w problem możliwości bezpośredniego ujęcia rzeczy wraz z jej właściwościami. Należałoby tu użyć raczej trybu przypuszczającego: interesujący nas nurt wikłałby się w problem poznawania rzeczy, gdyby był on przedmiotem jego szerszych rozważań. W stwierdzeniu, że rzeczy po prostu są i trwają niezależnie od człowieka, brak jest momentu uznania istotnej roli podmiotu poznającego, który w określony sposób doświadcza współistnienia z rzeczami. Współistnienia, bo mówienie o rzeczach wytwarza określoną relację człowiek–rzecz i tylko w jej obrębie rzecz funkcjonuje. Sam konstruktywizm nie odrzucał przecież świata i nie negował jego istnienia – stwierdzał jedynie niemożność jego bezpośredniego doświadczenia i komunikowania. Rzecz, bez względu na przyjęte rozumienie i odniesienie przedmiotowe, jest dana poprzez opis, stanowiący punkt wyjścia do dalszych deskrypcji<sup>19</sup>. Tymczasem humanistyka nieantropocentryczna, uwypuklając zarówno możliwość bezpośredniego komunikowania z rzeczami, jak i komunikowania się rzeczy, a także ich trwania poza ludzką percepcją, formułuje jedynie kolejne metafory, które, paradoksalnie, antropologizują doświadczenie rzeczy i od *s a m y c h* rzeczy oddalają, tym bardziej upośredniając obcowanie z nimi.

Teza o rzeczy samej w sobie rozumianej jako przedmiot badań nieantropocentrycznie zorientowanych badaczy przeczy z sformułowanym przez Olsena uwagom o mieszaniu się rzeczy i człowieka w konfiguracjach zwanych społeczeństwami czy historią. Ujęcia autonomizujące rzecz sprawiają wrażenie niewspółmiernych z ujęciami relacyjnymi, które polegają na poszukiwaniu powiązań świata ludzkiego z materialnym, ich wzajemnego współdziałania. Współdziałanie to, ujęte w sposób nieantropocentryczny, pozwala wydobyć czynnościowy i sprawczy aspekt rzeczy i stanowi moment poznawczy, kiedy

18 Cały nurt powrotu do rzeczy bywa określany także jako próba wyjścia poza dualizmy metafizyki Zachodu, por. np. J. Kowalewski, W. Piasek *W poszukiwaniu utraconej rzeczywistości. Uwagi na marginesie projektu „zwrotu ku rzeczom”*, w: *Rzeczy i ludzie*, s. 62–64. W dalszej części tekstu głównego podaję w wątpliwość takie przyporządkowanie.

19 W sensie, w jakim niedualizująco ujmował przedmiot austriacki filozof Josef Mitterer. Przedmiot to opis *so far*, kontynuowany i zmieniany w postaci opisu *from now on*. Jest to jedyny znany mi tak konsekwentny i spójny niedualizujący sposób mówienia o przedmiotach, który jednocześnie unika sprowadzenia przedmiotu do opisu. Zob. dwie podstawowe prace Mitterera: *Tamta strona filozofii. Przeciwno dualistycznej zasadzie poznania*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1996, i *Ucieczka z dowolności*, przeł. A. Zeidler-Janiszewska, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2004. Najpełniejsze ujęcie niedualizującego sposobu mówienia zostało przedstawione w książce M. Cyzman *Nieznośna płynność rzeczy*.

w efekcie swoistego zespolenia poprzez relacje i w relacjach jest możliwy jej pozadualizujący opis. Rzecz ujęta w sposób relacyjny, a nie esencjalistyczny, stanowi drugi przedmiot badań Olsena i Domańskiej. Tak więc w nurcie zwrotu ku rzeczom mamy dwa odrębne przedmioty analiz, które implikują różne, często sprzeczne podejścia metodologiczne i klasyfikacyjne.

Ten drugi przedmiot badań konstytuuje się pod wpływem ustaleń Brunona Latoura, tak często przywoływanego w pismach badaczy nieantropocentrycznych, że można by go uznać wręcz za intelektualnego patrona nurtu<sup>20</sup>. Sformułowania o relacyjności rzeczy i jej aktywnej roli w tworzeniu dynamicznych sieci w rzeczywistości pojawiają się i w pracach Olsena, i w rozważaniach Domańskiej. Ta ostatnia wprost mówi, że jej celem jest zbudowanie zbalansowanej wizji rzeczywistości, którą tworzą związki ludzi i nieludzi<sup>21</sup>. Wydobywanie aktywnej i sprawczej roli rzeczy pozwala na inną perspektywę postrzegania społeczeństwa, historii czy przyrody. I tak na przykład Olsen zwraca uwagę na czynną interakcję krajobrazu z człowiekiem, kształtującą ludzkie doświadczenie i pamięć, a Domańska konstruuje taką wizję przeszłości, w której artykułowane są już powiązania ludzi z rzeczami. W ten sposób powstaje swego rodzaju nieantropocentryczna symetria, w której różne byty są nie zrównane, lecz ujęte w sposób nieopozycyjny<sup>22</sup>. Symetria ta wskazuje na współpracę różnych aktorów, z których żaden nie dominuje i każdy znaczy poprzez zajmowane w sieci miejsce oraz podejmowane w jej obrębie działania. Taki sposób ujęcia rzeczy jest oczywiście głęboko zakorzeniony w myśli Brunona Latoura i stwarza możliwość realizacji nadrzędnego celu, jaki stawiają przed sobą badacze, a zatem takiego ujęcia materialności, by nareszcie nie była ona upodrzedniona względem podmiotu ludzkiego i jego konceptualizacji. Związek z myślą Latoura jest jednak problematyczny, zważywszy na stawiane równolegle przez nieantropocentrycznych myślicieli tezy esencjalizujące, które prowadzą do zupełnie innej, bo ontologicznej koncepcji rzeczy, presuponującej ich tożsamościową stabilność. Tych dwóch sposobów konstrukcji rzeczy jako przedmiotu badań nie da się uzgodnić. O ile jednak Olsen wydaje się przywiązany do klasycznego ujmowania rzeczy, o tyle u Latoura zyskuje ono zupełnie

20 Zob. np. E. Domańska, B. Olsen *Wszyscy jesteśmy konstruktywistami*, s. 88.

21 Tamże, s. 91.

22 Por. E. Domańska *Humanistyka nie-antropocentryczna...*, s. 12.



inny wymiar. Francuski myśliciel rozróżnia aktorów ludzkich i nieludzkich, tworzących relacje w zmiennej, dynamicznej sieci rzeczywistości. Rozumienie tej relacji jako układu człowiek–rzecz (w sensie to, co nie jest ludzkie) okazuje się jednak problematyczne w szerszym kontekście myśli Latoura. Jak wskazuje Ewa Bińczyk, w *actor network theory* nie ma obiektów nieproblematycznych, czystych, trwałych, o stabilnej i skategoryzowanej tożsamości ontologicznej. Stanowią one raczej trajektorie niż punkty, są bowiem ujmowane nie tylko z perspektywy własnej ontologii, ale i stopnia ich stabilizacji. A zatem ten sam byt może znajdować się w wielu stanach ontologicznych, mieć wiele stopni realności zależnie od swojej historii<sup>23</sup>. Rozumienie rzeczy jako procesu, czegoś ustawicznie się stającego, a nie jako bytu danego raz na zawsze i ustabilizowanego wydawać się może adekwatnym kontekstem dla rozważań francuskiego myśliciela. Prace badaczy związanych z nurtem powrotu do rzeczy, choć bardzo często powołują się na ustalenia Latoura, nie problematyzują w podobny sposób ontologii przedmiotu zainteresowania, brak w nich mocnego założenia tożsamościowej płynności i hybrydalności rzeczy. I o ile Latourowi udaje się skonstruować sieć i jej aktorów w sposób niedualizujący, poza zupełnie tu niefunkcjonalną opozycją podmiot–przedmiot, o tyle badacze zwracający się ku rzeczom raczej utrwalają podmiotowo–przedmiotowe dystynkcje metafizyki Zachodu, choć i oni woleliby się od nich zdystansować.

Zwróćmy uwagę, że sposób ujęcia relacyjne, w których wskazuje się nie na tożsamość rzeczy, ale na właściwości pozyskiwane w relacji i z relacji, nie stanowią istotnej poznawczej innowacji względem ujęć konstruktywistycznych. Choć bowiem konstruktywistom nie udało się sformułować w pełni niedualizującego modelu poznawania<sup>24</sup>, to właśnie ten sposób myślenia zawoocował spójną koncepcją obiektu jako procesu. Jej autor Sigfried Schmidt wskazywał na niefunkcjonalność ontologicznego pojęcia przedmiotu i jego

23 E. Bińczyk *Antyesencjalizm i relacjonalizm w programie badawczym Latoura, „Er(r)go”* 2005 t. 10 z. 1, s. 96.

24 Nie można tu wskazać Mitterera, bo choć przyznawał się on do preferowania paradygmatu konstruktywistycznego, to jednocześnie podkreślał, że konstruktywistą nie jest, por. J. Mitterer (*Radical Constructivism – What Difference Does It Make?*, „Constructivist Foundations” July 2008 vol. 3, no. 3, special issue: *The Non-dualizing Philosophy of Josef Mitterer*, ed. A. Riegler, S. Weber, s. 160–162. Kwestia ta jest skomplikowana i tu nie sposób jej wyjaśnić; zob. szczegółowe omówienie w książce M. Cyzman *Nieznośna płynność rzeczy*, s. 299–362.

nieoperacyjność dla analizy fenomenu poznawania<sup>25</sup>. Operacyjność podejścia niedualizującego w sposobie opisu rzeczy i ich działań praktycznie wskazał Latour. Jeśliby natomiast humanistyka nieantropocentryczna rozwinęła dalej przedmiot swych badań w ujęciu ontologizującym, to wprawdzie zyskałaby dystynktywność względem ujęć konstruktywistycznych, lecz za cenę wpadnięcia w pułapki epistemologiczne i opisów metaforyzujących rzecz, co by tym bardziej ją antropologizowało.

Ujęcie relacyjne rzeczy jest sprzeczne z ujęciem esencjalizującym i ontologizującym, dlatego że w kontekście relacji i pozycji, jakie rzecz zajmuje w ich obrębie, widać procesualny i niestabilny tożsamościowo jej charakter. Roger-Pol Droit, opisując pilota telewizyjnego, zeszyt, miseczkę i budzik, uogólnia swe na poły poetyckie obserwacje i wskazuje, że zbliżając się do rzeczy, doświadczamy ich bezustannej transformacji i deformacji.

Ten podmiot i przedmiot – oba otwarte i zmienne – może ilustrować chmura. Mimo że jej kontury są nieokreślone i niestałe, chmura pozostaje wyznaczalna i widoczna. Tego niepewnego koczownika o zmiennej geometrii można przeniknąć lub rozproszyć. Należałoby wyobrazić sobie ludzi – chmury, istoty obdarzone normalnymi ludzkimi możliwościami (reprodukcja, mowa, uprawianie polityki i tym podobne), w interakcji z przedmiotami – chmurami, mającymi inne, niekiedy jeszcze mało znane możliwości.<sup>26</sup>

Choć więc jesteśmy w stanie podać charakterystykę rzeczy, zawsze jest ona okazjonalna i sfunkcjonalizowana względem obserwowanego układu. Jedyne, co możemy przypisać rzeczom, to esencje w sensie słabym, momentalne, wielokrotnie konstruowane i rozmontowywane. Posługując się niedualizującą retoryką Josefa Mitterera, można by powiedzieć, że rzecz nie jest nigdy ta sama, różni się opisem, jaki możemy jej przyporządkować w zależności od relacji, w jakiej w danym momencie funkcjonuje. W każdym z kontekstów mamy inne rzeczy. Z jednej strony tworzy je odmienny zestaw praktyk społecznych i kulturowych, z drugiej natomiast one same w różny sposób

25 S. Schmidt *From Objects to Processes. A Proposal to Rewrite Radical Constructivism*, „Constructivist Foundations” November 2011 vol. 7 no. 1, target article by S. J. Schmidt: *From Objects to Processes. A Proposal to Rewrite Radical Constructivism*, s. 1-9.

26 R. Droit *51 zabaw (z) rzeczami. Doświadczanie rzeczywistości*, przeł. E. Urscheler, GWP, Gdańsk 2005, s. 54.

kształtują ludzki podmiot jako człon relacji<sup>27</sup>. Aktorzy uczestniczący w budowaniu sieci nie są bardziej realni czy bardziej skonstruowani, bardziej tożsami i spójni wewnętrznie czy bardziej płynni, bo to raczej te zmienne stany obiektów niż stałe charakterystyki przenikają się ustawicznie w sieci. Wpływy i modyfikacje rzeczy i nierzeczy nie są tu jednostronne, lecz symetryczne, aktywny jest tak samo aktor ludzki, jak i nieludzki.

Formułując powyższe uwagi, używałam sformułowań typu: podajemy charakterystykę rzeczy, widzimy rzecz w układzie, wskazujemy jej cechy. Ten językowo konieczny sposób mówienia o rzeczach wskazuje jeszcze jeden ważny moment poznawczy. Chodzi o istotny, a pomijany w rozważaniach moment epistemologiczno-dyskursywny, który właściwie przesądza o braku możliwości wyjścia poza paradygmat konstruktywistyczny i antropocentryczny. Jest to moment obserwacji, z której poziomu formułuje się opis wiązki relacji. Aktorzy działają, są empirycznie doświadczalni, stabilizują się, by w innym czasie i przestrzeni zerwać ukonstytuowane powiązania. Jest wszak tu i obserwator, poznający podmiot, który za pomocą dostępnych narzędzi poznawczych i pojęć utrwała relacje w opisach rzeczywistości. Opisy wydobywają pewne właściwości rzeczy, a człowiek, w zależności od różnorodnych uwarunkowań, dostrzega i prezentuje związki między nimi. Jego pozycja względem sieci nie jest pozycją zewnętrzną, opis bowiem powstaje w jej obrębie. Poznający i opisujący podmiot włącza się w sieć, nad którą się pochylił, automatycznie stając się elementem tworzących się w niej powiązań. Związki między obiektami tworzącymi powiązania na poziom dyskursu przenosi zawsze aktywny i współuczestniczący ludzki podmiot poznający.

Dyskurs formułowany w ramach nurtu powrotu do rzeczy, odzegnując się od ujęć konstruktywistycznych, w dużej mierze pozostaje zatem w obrębie paradygmatu konstruktywistycznego, zwłaszcza w tym zakresie, który dotyczy prób przełamywania utrwalonych w kulturze dualizmów. I konstruktywizm bowiem, i humanistyka nieantropocentryczna usiłują wyjść poza binarne opozycje stanowiące poznawczą podstawę dyskursu metafizyki Zachodu. W dyskursie konstruktywistycznym próba ta raczej się nie udała, bo zniesienie opozycji między podmiotem a przedmiotem

---

27 Takie nieiesencjalizujące ujęcie rzeczy prezentuje także Kopytoff, a jego zasadność doskonale wykazuje, formułując biografie rzeczy, por. I. Kopytoff *Kulturowa biografia rzeczy: utowarowienie jako proces*, przeł. E. Klekot, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, PWN, Warszawa 2005, s. 294-274.

wymagało braku założenia substratum w postaci świata; dualizowania nie uniknął nawet prawodawca radykalnego konstruktywizmu Ernst von Glasersfeld. Kwestia obojęcia dualizmów nie leży wyłącznie w zmianie paradygmatu epistemologicznego, dotyczy także sposobu mówienia. Dualizmy aktualizują się bowiem w dyskursie, który określa to, jak przedstawiamy nasz sposób usytuowania się w świecie. Retoryczny projekt austriackiego filozofa Josefa Mitterera, pozostający w ramach konstruktywistycznej opcji poznawczej, stanowi pierwszą i obiecującą próbę uzyskania takiego dyskursu, który dualizmy przełamuje – nie zakłada t a m t e j s t r o n y d y s k u r s u, opisu kategorialnie różnego od przedmiotu (przedmiot to deskrypcja *so far* kontynuowana w serii opisów *from now on*). Co ciekawe, ten typ niedualizującego opisu konsekwentnie stosował, jak poświadczają analizy Bożeny Chołuj, Ludwik Fleck (oczywiście bez genetycznego związku z projektem Mitterera), gdy rekonstruował historię konstituowania się pojęcia kiły jako jednostki chorobowej<sup>28</sup>. Brak założenia t a m t e j s t r o n y d y s k u r s u nie oznacza bynajmniej negacji czy dewaluacji rzeczywistości – tu tkwi podstawowe nieporozumienie w interpretacji ujęć konstruktywistycznych. Zakłada się w nich raczej procesualny charakter rzeczywistości, jej dynamikę i zmienność, brak możliwości jej niezapośredniczonego uchwycenia, a nie nieistnienie (co już byłoby zresztą tezą metafizyczną).

Zarówno konstruktywizm, jak i humanistyka nieantropocentryczna projektują zatem ten sam poznawczy horyzont dociekań, usiłując na różne sposoby przełamać dualizmy metafizyczne, w efekcie jednak oba nurty popadają w dualizowanie. Konstruktywizm, bo nie jest w stanie wywikłać się ze słabego założenia rzeczywistości, zwrot ku rzeczom zaś z tej przyczyny, że zbyt mocno koncentruje się na próbie autonomizacji materialności w kontekście ontologicznym, a nie epistemologicznym. W obu przypadkach brakuje przede wszystkim takiego sposobu mówienia, który przeformułowałby dotychczasowe kategorie retoryczne. Obserwując rozważania podejmowane obecnie w ramach powrotu do rzeczy, można wysunąć wniosek, że taki właśnie sposób mówienia jest w fazie konstituowania. I choć trudno oczekiwać na razie w pełni niedualizującego opisu (choć przykład retoryki Mittererowskiej

28 B. Chołuj *Ludwik Fleck i Josef Mitterer, czyli o niedualistycznej argumentacji w wywodzie naukowym*, w: *Ludwik Fleck, Tradycje – inspiracje – interpretacje*, red. B. Płonka-Syroka, P. Jarnicki, B. Balicki, Wydawnictwo Fundacji Projekt Nauka & Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, Wrocław 2015, s. 115-126.

mógłby tu być instruktywny)<sup>29</sup>, należy przypuszczać, że z czasem może on uformować się na tyle wyraziście, że będzie pełnił funkcję dystynktywną dla całej tej dziedziny badawczej.

Podkreślanie opozycyjności wobec ujęć konstruktywistycznych stanowi więc raczej wyraz chęci autonomizacji humanistyki nieantropocentrycznej względem wcześniej dominujących tendencji badawczych. Różnic między nimi można upatrywać w zakresie formułowanych pytań i stosowanych pojęciach czy metodach opisu, definiowanie rzeczy jako bytu konstytuującego się w relacjach stanowi jednak – jak wskazywałam powyżej – raczej modernizującą kontynuację ujęć konstruktywistycznych, wręcz radykalnie konstruktywistycznych. Badacze zwracający się ku materialności mają zresztą świadomość, że sformułowanie opisu poza paradygmatem konstruktywistycznym nie jest możliwe. Prowokacyjny tytuł jednego z artykułów Domańskiej i Olsena, *Wszyscy jesteśmy konstruktywistami*, w którym mocniej pobrzmiewa chęć oparcia rozważań na tezach Latoura niż na pytaniach ontologizujących, łągodzi demonstracyjny sprzeciw wobec konstruktywizmu i wskazuje, że opór budzą jedynie pewne jego wersje<sup>30</sup>. Dookreślony zostaje tu też zakres nieantropocentryczności nowej humanistyki. Nie chodzi bowiem o to, by zbudować nowy, nieantropocentryczny paradygmat, lecz raczej o to, by – jak deklaruje Domańska – stworzyć porównawczą teorię nauk humanistycznych, w której zostaną uwzględnione obecne w świecie zjawiska, takie jak rewolucja technologiczna, badania genetyczne czy problemy ekologiczne.

Inność podejść badawczych, które można przyporządkować tendencjom posthumanistycznym, polega zatem nie na samym geście pochylenia się nad jakoby autonomicznie funkcjonującą rzeczą – taka refleksja jest wszak obecna w humanistyce od dawna – i nie nad próbą nierelacyjnego, przezroczystego ujmowania rzeczy, refleksja formułowana z pozycji ludzkiego obserwatora zawsze bowiem zapośrednicza ogląd rzeczy, które jedynie mocą retoryki można określić jako *r z e c z y s a m e w s o b i e*, pojęciem w gruncie rzeczy pustym i nieoperacyjnym. Tym, co istotnie odróżnia badania rozwijane w ramach

29 O czym mogą świadczyć rozważania M. Cyzman *On the Non-Dualizing Rhetoric. Some Preliminary Remarks*, w: *Realism – Relativism – Constructivism. Proceedings of the 38th International Wittgenstein Symposium in Kirchberg*, ed. Ch. Kanzian, S. Kletzl, J. Mitterer, K. Neges, Series: Publications of the Austrian Ludwig Wittgenstein Society – New Series 24, June 2017, s. 17-30.

30 E. Domańska, B. Olsen *Wszyscy jesteśmy konstruktywistami*, s. 83-100. Ewa Domańska uściśla, że oponuje wobec pewnych wersji konstruktywizmu, takich, które sprowadzają np. rozumienie rasy czy płci do tworu kulturowego, bo to ogranicza pole badawcze, por. E. Domańska *Humanistyka nie-antropocentryczna...*

nurtu zwrotu ku rzeczom, jest inne niż dotychczas formułowane ujęcie problemu ich relacyjności. O ile w dotąd dominującym dyskursie relacyjność ta wskazywała na układ r z e c z j a k o  $x, y, z$ , w którym człon pierwszy pełnił zawsze funkcję podrzędną względem drugiego, o tyle humanistyka nieantropocentryczna zmierza do inspirowanej myślą Latoura zmiany relacji i umieszczenia jej w szerszym układzie. Chodzi już więc nie o r z e c z j a k o  $x$ , lecz o rzecz jako dynamiczny byt tworzący określony układ z innymi rzeczami czy ludźmi i działający w zmiennej, dynamicznej sieci relacji. Realność rzeczy postrzegana przez pryzmat ich działania, a nawet sprawczości<sup>31</sup> nie musi bynajmniej oznaczać powrotu do ich esencjalnego ujmowania, stanowiska poddawanego tu krytyce. Stabilizująca się w danym układzie wiązka właściwości, która wyznacza tożsamość rzeczy, nie jest bowiem stała i niezmienna, ale raczej okazjonalna, zależna od tego, w jakim układzie relacji rzecz będzie w danym czasie i w określonej przestrzeni działać. To założenie zmienia sposób prowadzenia dyskursu już nie tylko o samych rzeczach, ale i o człowieku i jego historii, wskazując nie na upodrzednienie podmiotu ludzkiego, nie chodzi tu bowiem o formułowanie żadnych hierarchii, lecz na zależność jego działań od działania rzeczy, które pewne działania umożliwiają, blokują, charakteryzują, zmieniają etc.

Najbardziej wyrazistym efektem postrzegania rzeczy jako działającej w relacji z człowiekiem są narracje historyczne, w których zwraca się uwagę na obecność czynników pozaludzkich<sup>32</sup>. Istota analizowanego tu podejścia nie tkwi w tym, że rzecz włącza się do opisu, nie tkwi w samej jej obecności, lecz w tym, że wskazuje się jej działanie. Statyczne ujęcie rzeczy jako wtopionej w rzeczywistość tworzoną przez ludzi ustępuje miejsca ujęciu dynamicznemu, które każe ją postrzegać nie przez pryzmat ludzkich działań, lecz w powiązaniu z nimi. Zwrotu ku materialności rozumianego w tej wła-

31 Sprawczość rzeczy jest jednym z ciekawszych, ale i bardziej kontrowersyjnych problemów we współczesnej refleksji o rzeczach, por. B. Latour *Przedmioty także posiadają sprawczość*, przeł. A. Derra, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 519-553. Zagadnienie to należałoby dokładnie przeanalizować.

32 Dobrym przykładem jest tu praca Arthura Allena *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla. Lwowscy uczeni, tyfus i walka z Niemcami* (przeł. B. Gadomska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016), w której – bez związku z nurtem zwrotu ku materialności – autor buduje wizję historii drugiej wojny światowej wskazującą na działanie czynników pozaludzkich, przede wszystkim wszy. Por. moją recenzję książki Allena: *Wszy i ludzie. Historia (prawie) nieantropocentryczna*, „Teksty Drugie” 2021 nr 2, s. 164–173.

śnie perspektywie nie należy postrzegać jako szeregu myślowych tendencji zmierzających ku wyrugowaniu człowieka czy jako dezawuowania ludzkich działań, lecz jako próbę spojrzenia na człowieka w kontekście zależności, którym podlega. Gest pochylenia się nad rzeczą w tym kontekście i w takim celu wydaje się poznawczo cenny i potencjalnie bardzo owocny.

Badacze podejmujący rozważania intencyjnie w obrębie zwrotu ku materialności nie tyle zatem ustanawiają czy wyznaczają nowe tendencje w humanistyce, ile łącząc pewne wyrażane w różnych obszarach badawczych sposoby konceptualizacji rzeczywistości, czynią z nich program badawczy. Znamienne, że wielu autorów zupełnie niezwiązanych z powrotem do rzeczy formułuje bardzo podobne uwagi. Krzysztof Pomian, filozof i badacz sposobu uprawiania badań historycznych, pisze tak oto:

przedmiotów niepodobna rozpatrywać w oderwaniu od ludzi, którzy posługując się nimi, nadają im przeto ich funkcje, a w przypadku semioforów – również znaczenie. Ale wynika z tego również, że ludzi i ich zachowań nie można rozpatrywać w oderwaniu od przedmiotów, którymi się posługują i które współokreślają ich miejsce w hierarchii społecznej, pełnione przez nich role oraz tożsamość.<sup>33</sup>

Ta teza wynika z obserwacji niejednoznacznego statusu ontologicznego rzeczy, których w związku z tym nie można ujmować w sposób substancjalny, lecz funkcjonalny, żaden obiekt nie jest bowiem z góry i raz na zawsze przypisany do kategorii, w której znalazł się na przykład z uwagi na swą genezę. Przechodzenie z jednej kategorii do drugiej nie jest wprawdzie dowolne, żaden przedmiot, zdaniem autora, nie może stać się na przykład ciałem, to właściwości fizyczne wyznaczają pewne ograniczenia, prawie każdy jednak widzialny przedmiot może stać się rzeczą. Obserwacja sposobu, w jaki współcześnie opisuje się przeszłość poświadcza owo nietożsamościowe ujęcie rzeczy, a uwzględnienie ich aktywnej roli w budowaniu dynamicznych sieci powiązań wydaje się wręcz konieczne do konstrukcji pełnego obrazu przeszłości.

Zwrot ku materialności, zwrot ku rzeczom, humanistyka nieantropocentryczna – jakkolwiek omawiane tu tendencje określano dotąd i jakkolwiek będą jeszcze określane – nie stanowi nowego, w pełni dystynktywnego i autonomicznego kierunku w humanistyce, lecz raczej odnosi się do całej

33 K. Pomian *Historia. Nauka wobec pamięci*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2000, s. 138.

czas formującego się stylu myślenia. Nie kształtuje się on w wyniku badawczych deklaracji myślicieli związanych ze zwrotem ku materialności, lecz jest efektem szeregu tendencji ekonomicznych, kulturowych i naukowych, które składają się na obraz dostępnej naszemu poznaniu współczesności. Upominanie się o rzeczy i sprzeciw wobec wyłącznie symbolicznych ujęć kultury materialnej<sup>34</sup> nie wynikają tylko z opozycji wobec konstruktywizmu, lecz są motywowane właśnie stanem współczesnej rzeczywistości. Wiedza musi się bowiem uporać z dynamicznie zmieniającą się realnością, w której na skalę dotychczas niespotykaną aktualizują się problemy ekologiczne, genetyczne, technologiczne, a świat rzeczy staje się w coraz większym stopniu heterogeniczny i niejednoznaczny, choćby z uwagi na pojawianie się hybryd łączących elementy ludzkie z pozaludzkimi<sup>35</sup>. Przyczyny zwrotu ku rzeczom wydają się zatem uzasadnione, a ich obecność nieunikniona w refleksji humanistycznej, która ma reagować na otaczającą nas rzeczywistość. Humanistyka nieantropocentryczna nie tyle neguje czy tym bardziej obala ujęcia antropocentryczne, ile stanowi ich konieczne uzupełnienie.

To, co wydaje się tu najistotniejsze, to stopniowe utrwalanie nowego stylu myślenia, sprzyjające konsolidacji określonych kolektywów myślowych, które zaczynają się nim posługiwać, wypracowując stopniowo nowy język opisu rzeczywistości. Ten styl myślenia przekracza granice dyscyplin naukowych, wyznaczając typ prowadzonego w ich obrębie dyskursu, jego zakres i leksykalne wyposażenie. Może zatem finalnie przyczynić się do zmiany naszego sposobu rozumienia humanistyki i jej relacji z tak zwanymi naukami ścisłymi.

---

34 E. Domańska, B. Olsen *Wszyscy jesteśmy konstruktywistami*, s. 85-86.

35 Wskazuje na to często E. Domańska, zob. np. *Humanistyka nie-antropocentryczna...*, s. 13, 97.



## Abstract

---

### Marzenna Cyzman-Eid

NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY IN TORUN

*An (Un)successful Assasination of the Human Dictator? The Turn Toward Things in a Benevolent yet Critical Perspective: Notes on the Margins of Bjørn Olsen and Ewa Domańska's Writings*

The cognitive tendencies known as the turn toward things / materiality / non-anthropocentric humanities are described as an opposition to constructivism and the mediated, symbolic accounts of material culture. However, in the writings of Ewa Domańska and Bjørn Olsen – considered the leading thinkers of the trend – we encounter both theses that ontologize and essentialize things, which testifies to a retreat from constructivist epistemological tendencies, along with theses inspired by Bruno Latour's thought, which capture things as active and identity-fluid elements of relations in the dynamic network of reality, which is a modernizing continuation of constructivist tendencies. Non-anthropocentric humanities vaguely formulate their research object (in ontologizing and relational terms) and do not precisely define the semantics of the notion of a thing and its referents. Thus, non-anthropocentric humanities do not fully constitute a research paradigm distinctive from constructivism. Instead, they define an emergent thinking style according to which the human subject is not so much removed from the discourse as it is apprehended in connection with the world of things, which in an active and agency-related manner influences human identity and its activities. Simultaneously, the non-anthropocentric thinking style develops a new language for describing reality. Albeit intended to take shape outside the distinctions of Western metaphysics, the new language continuously falls into the traps of dualistic thinking. The article critiques the theses of the non-anthropocentric humanities research project with the goal of indicating the project's cognitive value for modern humanities.

### Keywords

---

non-anthropocentric humanities, turn toward things, thing, actor-network theory, non-dualistic thinking